

# BIULETYN CHRZEŚCIJAŃSKIEGO STOWARZYSZENIA MEDYCZNEGO

GRUDZIEŃ 2017

Maria jedzie na osiołku  
Józef szybko obok kroczy  
Do Betlejem podążają  
Lecz gdzie będą spać tej nocy?  
Józef do gospody puka  
I na nocleg miejsca szuka,  
Ale miejsc już dawno nie ma,  
Nie ma też nic do jedzenia  
Może tylko, jeśli chcecie  
W tej stajence odpocznijcie.  
W stajni tylko słoma licha  
A noc ciemna, zimna, cicha.  
I w tej biedzie, w tej oborze  
Przyszło na świat dziecię Boże.  
Przyszedł na świat Król Zbawiciel  
Nasz kochany Odkupiciel.



*W grudniowym numerze Biuletynu ChSM pragniemy podzielić się z Wami, Drodzy Czytelnicy, przemyśleniami nawiązującymi do szczególnego okresu Świąt Bożego Narodzenia.*

*Oczyrna wyobraźni widzimy pokój w którym jarzy się światelkami piękna choinka, unosi się zapach pieczonych miodowo/ cynamonowych ciasteczek, malowany jest czas PRL-owskiej około Wigilijnej rzeczywistości. Ważne, aby zrozumieć, że w tym wszystkim najważniejsze jest wspomnianie daru Miłości Boga Ojca dla ludzkości. O tym jak zmieniło się postrzeganie Świąt, po osobistym spotkaniu z żywym Jezusem dzieli się dr Tomasz Waszyrowski.*

*Dużo mówi się, szczególnie obecnie, o smogu, który zatruwa nasze środowisko. Czyż podobnym zaciemnianiem PRAWDY o sensie Świąt Bożego Narodzenia nie spotykamy się dzisiaj? - ciekawym rozważaniem na ten temat dzieli się dr Jerzy Czech*

*Autor kolejnego rozważania dr Tadeusz Pawlak, zadaje sobie i nam szereg pytań: dlaczego Jezus narodził się w Betlejem?, dlaczego narodził się w stajni?, dlaczego narodził się w żłobie? Podsumowaniem odpowiedzi jest zdanie: wspaniały cud tego pierwszego Bożego Narodzenia powtarza się: Jezus rodzi się w żłobie naszych serc Jezus przychodzi do ludzi takich jak my.*

*Artykuł dr Renaty Kulus szczególnie bliski jest kobietom. Mowa w nim o przedświątecznym zabieganiu. Dzieli się z nami jednak przede wszystkim historią spotkania Jezusa z Martą i Marią i kwestią wyboru, który każda z nich dokonała. Każda z nas/ każdy z nas, musi podjąć decyzję, czy w jej/jego życiu, w jej/jego domu będzie królować TROSKA czy JEZUS CHRYSZTUS. Mój uśmiech wzbudził również tekst zawarty w post scriptum mówiący o tym, że można wykonać wiele ważnych różnych przedświątecznych obowiązków i nie popaść jednocześnie w chaos, troskę, nadmierne zmęczenie i zniechęcenie pod warunkiem, że pamiętamy dla KOGO przede wszystkim są te Świąta. Jeśli zaprosiliśmy/ zapraszamy Pana Jezusa do naszego domu/serca, słuchamy Jego Słów, On da nam mądrość i siłę, aby wypełnić wszystkie obowiązki.*

*Bardzo ważne pytanie stawia przed nami Zofia Szłapa. Pytanie brzmi: - Czy Twoje imię zapisane jest w księdze Żywota? Bądźmy czujni i nie przegapmy stałego zaproszenia, które kieruje do nas Jezus.*

*Czy choroba może być błogostawieństwem? Jaki udział mają w tym Świąta Bożego Narodzenia. Odważnym świadectwem dzieli się bliska mi osoba, Ewa Olencka.*

*Biuletyn jest dość obszerny. Mam nadzieję, że w tym okresie świąteczno-noworocznym, będą też chwile spokoju i zatrzymania się. Zachęcam do dobrego czasu z Bogiem, z Rodziną, z kolędą i wartościowymi informacjami, które mam nadzieję, nasz Biuletyn zawiera.*

*Na końcu znajdziecie Państwo jeszcze parę wspomnień dotyczących tegorocznej Konferencji ChSM w Poraju, jak również zapowiedź kolejnej Konferencji w październiku 2018, we Wrocławiu.*

*Przekazujemy również informacje o Noworocznym Spotkaniu „Grupy południowej” – 21 stycznia 2018 w Dzięgielowie.*

*Na początek zapraszam do zapoznania się ze sprawozdaniem Przewodniczącego ChSM Jacka Juszcza, dotyczącego działalności ChSM w 2017 roku. Dużo się działo...*



*Barbara Szczuka - Sekretarz ChSM*

## **Drodzy Członkowie i Sympatycy ChSM,**

Nie myślałem, że tak szybko przyjdzie mi pisać sprawozdanie z kolejnego roku naszej działalności. Czasami pytam moich starszych pacjentów, czy szybko im minął ten czas? Odpowiadają, że im człowiek starszy, tym szybciej. Trochę mnie to martwi. Myślałem, że może na emeryturze jest nadzieja, że tempo życia się zwolni. Nic z tego! Wniosek z tego taki, że czas jest krótki i musimy go jak najlepiej wykorzystać. Wszyscy mamy go tyle samo w ciągu doby. Ważne jakie ustalimy priorytety. Nie zapomnijmy o czasie dla Boga i o Jego Słowie. W Biblii



mamy wspaniałe obietnice: „Synu mój! Nie zapominaj Mojej nauki, a twoje serce niech przestrzega Moich przykazań, bo one przedłużą ci dni i lata życia oraz zapewnią ci pokój” (Przyp. Salomona 3,1-2). Bóg może przedłużyć nasz dzień i lata naszego życia. Cóż za wspaniała obietnica! Musimy jednak spełnić warunek- pamiętać o Jego nauce i przestrzegać Jego przykazań.

W tym roku staraliśmy się poznać jaka jest Boża nauka dotycząca „Dobrej Praktyki Medycznej”. Konferencja odbyła się w Poraju. Była dużą radością dla tych, którzy na niej byli. Zobowiązywała do tego nazwa ośrodka - „Leśna Radość”. Konferencja była wyjątkowa, ponieważ była organizowana wspólnie z ICMDA ( International Christian Medical and Dental Association ). Mieliśmy gości z Węgier, Czech, Holandii, Ukrainy i Wielkiej Brytanii. Były ciekawe wykłady, warsztaty, czas modlitwy, wielbienia Boga oraz rekreacji w postaci wycieczki. Zachęcająca była też ilość uczestników, która była większa niż na poprzednich konferencjach. Cieszę się również, że udało nam się zachęcić do przyjazdu naszych znakomitych polskich przyjaciół mieszkających zagranicą. Mam nadzieję, że zainicjuje to dalszą współpracę i wzrostem naszego stowarzyszenia. Bardziej szczegółową relację z konferencji napisała dr Anna Kolebacz. Jest ona dostępna na naszej stronie internetowej.

Drugą naszą radością były Spotkania Pracowników Służby Zdrowia, które organizowała grupa południowa w Zabrzu. Spotkały się one z bardzo dobrym odbiorem. Dobra współpraca z tamtejszym ośrodkiem rokuje nadzieję na kontynuację tych spotkań. ChSM miał również swój udział w spotkaniach ewangelizacyjnych w Dziegielowie, na których swoje wykłady mieli dr Barbara Szczuka i dr Adrian Kotas. Odbywają się także spotkania grupy poznańskiej, która ostatnio rozważała temat „ Bożej przestrzeni” na podstawie książki Douga Pollocka. Nadal utrzymujemy kontakt z zaprzyjaźnionymi organizacjami z zagranicy jak ICMDA, CMF, IHCF, PRIME, SALINE PROCESS.

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu naszego sekretarza Basi Szczuki oraz Jej zespołu powstają w ciągu roku dwa Biuletyny ChSM. Otrzymujemy także wiele mailli w międzyczasie z ciekawymi informacjami. Dziękuję również Krysi Boczar i Jej zespołowi za duży wkład w medialny aspekt naszej działalności (banery, odznaki ChSM i inne) oraz Oli Bojarskiej za prowadzenia Facebooka.

Dla mnie osobiście największą radością jest przemiana i zaangażowanie w nasze działania coraz większej liczby osób. Nasza zeszłoroczna zachęta, aby każdy wziął na siebie część odpowiedzialności znalazła odzew, co było widać na naszej konferencji. Podtrzymujemy tę zachętę dalej! W przyszłym roku planujemy konferencję we Wrocławiu w dniach 19.10. - 21.10.2018. Prawdopodobnie poruszymy temat „Problemów wieku starszego”. Zachęcam już

teraz do rezerwowania terminu! Patrzymy w pokorze na to co robimy, świadomi naszej niedoskonałości, polecając wszystkie nasze działania Jezusowi Chrystusowi.

Na koniec, życzę radości i pokoju w czasie Świąt Bożego Narodzenia. Niech to będzie czas przywoływania obecności Jego osoby wśród nas i naszych bliskich.

Jacek Juszcak – Przewodniczący ChSM

### **Kochani,**

Zostałem poproszony przez Sekretarza ChSM o refleksję na temat praktycznego wymiaru Świąt Bożego Narodzenia i krótką odpowiedź na pytanie czy narodziny Jezusa ponad 2 tysiące lat temu mają znaczenie dla współczesnego świata i żyjących obecnie ludzi.

Piszę te rozważania siedząc w ozdobionej kolorowymi świecami kuchni wiejskiego, szkockiego domu. Z radia płyną świąteczne rytmy, w salonie stoi oprawiona choinka i za godzinkę dzieci skończą ją ubierać. Część prezentów już kupiona z racji sklepowych i internetowych wyprzedaży. Na ulicach i w sklepach świąteczne dekoracje. Brytyjczycy świętują zwykle pierwszy dzień Świąt tradycyjnym świątecznym obiadem, drugiego dnia (Boxing Day) dają sobie prezenty.

Jest to dość dalekie od tego co pamiętam z lat dziecińczych. Wychowywałem się w tradycji Kościoła Rzymsko Katolickiego. Adwent wiązał się z postem. Dzieci w szkole podstawowej chodziły z lampionami na poranne nabożeństwa (roraty), a w domu przygotowywały ozdoby na choinkę (w przerwach między zabawami na śniegu, a odrabianiem lekcji). Siermiężność „gomułkowskiego” PRL-u, dopełniała „ascetycznej” atmosfery Adwentu. Wreszcie nadchodziła upragniona Wigilia (post do wieczery), w domu pachniało pastą do podłogi, zapachami przygotowywanych potraw i choinką, która wreszcie pojawiała się w pokoju. Dzieci oczekiwały



na pierwszą gwiazdkę. Dorośli, po powrocie z pracy i dokonaniu ostatnich zakupów (prezenty?) czekali na zaproszonych gości. Wreszcie, gdy już się ściemniło i pierwsza gwiazda zajaśniała na niebie, cała rodzina, dość już głodna, zasiadała do Wigilii. Oczywiście modlitwa, opłatek, kolędy, karp, 12 potraw ... a następnie największe wyzwanie jakim było stworzenie warunków Świętemu Mikołajowi

(który w tych czasach był jeszcze biskupem) na rozmieszczenie prezentów (dzieci – dostawały podarunki zwykle zgodne z racjonalnymi oczekiwaniami, dorośli – zwykle symboliczne). Następnie kolędy, pasterka i radość świętowania. W kościele bogata szopka i pięknie ubrane choinki, tradycyjne kolędy, atmosfera czegoś podniosłego. W domu wyżerka: wyśmienite, niedostępne na co dzień wędliny, ciasta, pomarańcze, banany i inne frykasy.



*Dlaczego wspominam te dwa tak różne sposoby świętowania. Gdy mimo wielu różnic pomiędzy dawnymi czasami i współczesną Globalną Gwiazdką możemy odnaleźć w obu przypadkach jeden wspólny mianownik. Jest nim celebrowanie NAS samych i kreowanie radości z realizacji NASZYCH chwilowych zachcianek. Pamiętam dobrze, jak*

*bardzo* byłem zawstydzony, gdy spytaliśmy naszego kolegę lekarza, rodem z Kongo, o wyniesione z domu tradycje Bożego Narodzenia. Odpowiedział, że nie pamięta żadnych specjalnych świątecznych tradycji i potraw, natomiast pamięta nadzwyczajne, zwykle dużo dłuższe nabożeństwo w kościele.

Nie jestem teologiem ani historykiem. Nie wdaję się w dyskusję w jaki sposób Boże Narodzenie było świętowane we wczesnym Kościele i jak świętować przystoi. Wiem jedno - moje życie nabrało sensu dopiero kiedy pojawił się w nim żywy Jezus. Wtedy zrozumiałem Kim jest Bóg, Kim jest Syn Człowieczy, czym jest świat, kim jestem jako człowiek i dokąd zmierzam. Nie stało się to w Boże Narodzenie, jednakże myślę, że byłoby czarną niewdzięcznością pomijanie w życiowym kalendarzu symbolicznej rocznicy Najwyższego Świadczenia Miłości Boga Ojca (Tego, Który Jest, a *bez Którego nic nie istnieje*). Albowiem Bóg tak umiłował świat, że Syna swojego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy nie umarł ale miał żywot wieczny (Jan 3:16).

Święto Bożego Narodzenia to wspomnianie daru Miłości Boga Ojca dla ludzkości (a w szczególności dla Ciebie: jedyne, niepowtarzalne człowieka, bez względu na datę urodzenia, płeć, język, kolor skóry, kulturę, poglądy i odziedziczoną z domu tradycję), Wielkanoc – Zmartwychwstanie Pańskie, to radosne świętowanie Ofiary Jezusa Chrystusa oraz Jego zwycięstwa nad grzechem, śmiercią i szatanem. Wreszcie Zielone Świątki - Święto Pięćdziesiątnicy - to radość z zesłania Ducha Świętego, bez którego nie byłibyśmy w stanie pojąć Słowa Bożego i być podobnymi do Jezusa.

Tak więc, cieszymy się w nadchodzące Święta Bożego Narodzenia, dzieląc się naszym osobistym świadectwem Miłości jaka została nam dana przez Trójjedynego Boga. Wymiar praktyczny Świąt, pomimo upływu dni, miesięcy, lat, a nawet tysiącleci, jest zawsze ten sam. Dzielimy się Ewangelią, najlepszą wiadomością jaką może usłyszeć człowiek: że uznanie w Jezusie osobistego Zbawiciela gwarantuje uwolnienie od ciężaru grzechu, życie w wolności Dzieci Bożych, wreszcie wspaniałe wieczne życie z Bogiem.

*Życzę Radosnych (nie Globalnych) Świąt*

Tomasz Waszyrowski

## **Najważniejsze urodziny**

*„Ja po to się urodziłem i po to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, komu bliska jest prawda, słucha mojego głosu.” - Jan 18. 37*

Przed nami znów tzw. „magiczne święta”. Szał zakupów, wystawnych posiłków, cikliwych wzruszeń nad stajenką, olśniewających dekoracji ulicznych sentymentalnych kolęd i choineczek przybranych kolorowymi bombkami. Niby świętujemy Boże Narodzenie, ale gdzie w tym wszystkim jest On? Urodzony, owszem, w pasterskiej grotce, ale przecież nie po to, by dostarczać wzruszeń, ale by ogłosić PRAWDĘ o Bogu, człowieku, celu i sensu ludzkiego życia i by wyrwać ludzi z niewoli kłamstwa i potępienia. Nie rozczulajmy się więc nad „dzieciątkiem”, ale pochylmy się nad



Prawdą. Uchwyćmy się jej, bo w niej jest nasz ratunek i ocalenie. Chęć świętowania pamiętki Narodzenia Pańskiego powinna nas doprowadzić do jeszcze głębszego poznawania Prawdy, życia w niej i dzielenia się nią z innymi „*Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne*”. Jan 3.16.

W obecnym czasie często musimy oddychać powietrzem zatrutym smogiem. Gorzej, jeśli nasze dusze muszą funkcjonować zatrute kłamstwami o nas, o życiu i o samym Bogu. Prawie zawsze prowadzi to do zaburzeń funkcjonowania całego organizmu określanych przez nas schorzeniami psychosomatycznymi i wielu innych cierpień. Jeszcze gorzej, gdy polityczne funkcjonowanie jakiegoś państwa opiera się na kłamstwach propagandowych. Wtedy zwykle kończy się to groźnymi konwulsjami społecznymi.

Jakże więc wdzięczny jestem Bogu, że dane jest mi, razem z siostrami i braćmi poznawać Prawdę Bożego Słowa. Codziennie z moją kochaną żoną Grażynką o rannej porze pochylamy się nad Biblią i wchłaniamy to jakże pożywne Słowo Prawdy. To są takie nasze codzienne inhalacje Słowem od Pana w tym złym i zakłamanym świecie.

Na nadchodzące Święta pamiętki Narodzenia Bożego życzę wszystkim członkom i sympatykom Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Medycznego, by znaleźli czas na kilka głębokich oddechów Prawdą Bożego Słowa, by się nią zachwycili i w posłuszeństwie Jej, a więc także Jemu, przeżywali każdy dzień Nowego Roku.

Szczęść Wam Boże -  
Jerzy Czech

## **Boże Narodzenie to czas szczególnej refleksji i zadumy.**

Często zadajemy sobie wiele pytań odnoszących się do faktu narodzenia naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Być może byliśmy też świadkami teologicznych sporów co do daty i dnia narodzenia naszego Pana.

Ja jednak chciałbym się podzielić kilkoma faktami, które głęboko do mnie przemówiły, kiedy rozmyślałem nad Świętami Bożego Narodzenia.

Zadałem sobie kilka pytań .

Pierwsze z nich to: **DLACZEGO JEZUS NARODZIL SIĘ W BETLEJEM ?**

Miasteczko Betlejem jest położone ok. 10km na południowy zachód od Jerozolimy. I właśnie tutaj oko ludzkie po raz pierwszy ujrzało Boga w ludzkim ciele.

**Dlaczego właśnie to miejsce?** Przecież było tyle innych ważnych miejsc w Izraelu.

To oczywiście było miasto przodków Józefa i Marii – miasto Dawida. Ale nie tylko to.

Zauważmy, że pierwsze życzenia/pozdrowienie Święteczne od aniołów były przekazane pasterzom i niechaj ich odpowiedź będzie naszą odpowiedzią.

*I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, których sobie upodobał». Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili między sobą: «Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił».*

*Ew.Łukasza:2:15*

Jezus narodził się w Betlejem („Dom Chleba” to dosłowne znaczenie słowa Betlejem). Żeby zidentyfikować się ze zwykłym/pospolitym człowiekiem, Jezus nie narodził się w pałacu królewskim, czy innej bogatej rezydencji ani też w domu znanej osobistości.



Wiele wieków wcześniej Prorok Micheasz w Starym Testamencie przepowiadał narodzenie Jezusa w Betlejem i podkreślał niewielkie znaczenie tego miasta w ówczesnym świecie.

***A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności. - Ks. Micheasza 5:2***

Betlejem to „Dom Chleba”. Chleb jest jedną z najpospolitszych rzeczy w naszym życiu. Bóg chciał aby Jego Syn był dostępny dla każdego. Jego narodzenie było ogłoszone prostym pasterzom, a nie królowi Herodowi. Jego kołyską był żłób w najgorszej stajni, gdzie karmione były zwierzęta, dlatego też nie ma żadnego człowieka, który by upadł zbyt nisko, żeby był poza zasięgiem Bożej miłości.

Jezus narodził się w Betlejem („Domu Chleba”), aby zaspokoić nasz duchowy głód.

Jezus powiedział :

***«Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął;a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie» - Ew. Jana 6:35***

Chleb jest dobrym porównaniem do naszego Pana, gdyż on zaspakaja, zadawala i wzmacnia nas duchowo tak jak chleb zaspakaja nas fizycznie.

***Czemu wydajecie pieniądza na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę - na to, co nie nasyci? Słuchajcie Mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw.***

***Ks. Izajasza 55:2***

Często się łapiemy na tym, że poszukujemy sensu życia w nieodpowiednich lub złych rzeczach, ponieważ jest wiele rzeczy na tym świecie, które nam dają tylko chwilowe szczęście.

Ale tylko Chrystus zaspokaja wieczne wymiary ludzkiego ducha.

Jezus narodził się w Betlejem „Domu Chleba”, aby nauczyć nas, że każdy musi wybrać go jako swojego Zbawiciela.

Biblia mówi: ***Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba. - 1 Koryntian 10:17*** gdzie tym chlebem jest sam Chrystus.

On jest jedynym życiodajnym chlebem , a decyzja, żeby go przyjąć jest osobista.

Nie chodzi o to, czy stałeś się członkiem jakiegoś kościoła lub ile ofiarowałeś na instytucje dobroczynne.

Natomiast zasadniczym pytaniem jest czy podjąłeś osobistą decyzję wiary w Jezusa Chrystusa, czy uwierzyłeś w Jezusa Chrystusa aby otrzymać życie wieczne.

***Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi - tym którzy Mu zaufali***  
***Ew. Jana 1:12***

Kiedy ktoś decyduje się aby przyjąć Jezusa ze swojej własnej woli, On wchodzi do jego serca podobnie jak chleb wchodzi w nas fizycznie, kiedy decydujemy się aby go zjeść.

***Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. - Księga Objawienia 3:20***

**DLACZEGO JEZUS URODZIŁ SIĘ W STAJNI ?**

Jezus narodził się w stajni z bardzo prostego powodu – nie było dla niego miejsca w gospodzie (Łukasz 2: 1-7).

Dlaczego w żłobie? Możesz odpowiedzieć w prosty sposób, bo nie było dla niego miejsca w gospodzie i że nie była to zaplanowana sytuacja – to był po prostu przypadek, ale w życiu Chrystusa nie było przypadków. Wszystko było zaplanowane w szczegółach.

### **DLACZEGO W ŻŁOBIE?**

Myślę, że aby odpowiedzieć na to pytanie, najpierw musisz pójść i obejrzeć jak wygląda prawdziwy żłób.

Gdybym zabrał Cię dzisiejszej nocy, żeby odwiedzić żłób – trzy rzeczy by Cię zdziwiły.

**Po pierwsze** : żłób jest zimny. Jest tak zimny i wilgotny, że przeszywa aż do kości.

Jedyne ciepło, to ciepło wydawane przez zwierzęta, kiedy przyprawdane są na karmienie i oddychając, wydychają strumienie pary w zmrożonym powietrzu.

W żłobie jest bardzo zimno .

**Po drugie** : w żłobie jest ciemno i nawet kiedy słońce świeci, w żłobie jest bardzo ciemno.

**Po trzecie:** żłób jest bardzo brudny i zanieczyszczony.

Jest pełen błota, obornika i cuchnie stęchlizną i wilgocią. Nie ma takiej rzeczy jak czysty higieniczny żłób: żłób jest zimny , ciemny i brudny.

W czasie Bożego Narodzenia mamy tendencję uromantyczać żłóbek.

Odnosimy się do czegoś co jest piękne i niebiańskie – sala porodowa z pierwszego wieku.

Ale mój drogi przyjacielu żłób tak nie wygląda, jest natomiast prawdą, że Jezus narodził się w miejscu, które było ZIMNE .....CIEMNE ..... i BRUDNE.

Mam pytanie do Ciebie: **DLACZEGO JEZUS NARODZIŁ SIĘ W TAKIM MIEJSCU?**

W żłobie, który był zimny, ciemny i brudny?

Wierzę, że z tego faktu wynika głęboka duchowa prawda.

Ta prawda to, że Jezus zawsze się rodzi w takim żłobie.

Kiedy Jezus przychodzi do naszego życia, rodzi się zawsze w żłobie.

Ludzkie serce jest jak żłób; zimne, ciemne i zabrudzone.

Ludzkie serce jest zimne ponieważ nie znamy miłości Bożej .

Ludzkie serce jest pogrążone w ciemności ponieważ nie mamy światła Chrystusa i nadziei zbawienia.

Ludzkie serce jest zabrudzone ponieważ jesteśmy grzesznikami i nasze serca są splamione i zanieczyszczone przez grzech.

Ale cudem Bożego Narodzenia – prawdziwym cudem – jest fakt, że Jezus jest gotowy narodzić się w sercach takich osób.

Niezależnie jak zimne jest twoje serce, Jezus jest gotowy się w nim narodzić.

Niezależnie jak zabrudzone jest twoje serce czy jak grzeszne było twoje życie, Jezus jest chętny wejść do twego serca i oczyścić je.

Jedyną rzeczą jaką musimy zrobić to wyznać, że potrzebujemy go i zaprosić go do naszego serca i naszego życia.

Kiedy to zrobimy, wspaniały cud tego pierwszego Bożego Narodzenia powtarza się: Jezus rodzi się w żłobie naszych serc .

Jezus zawsze spotyka się z nami w żłobie. Spotyka nas w miejscu gdzie czujemy się zupełnie zagubieni, bezradni i być może bez drogi wyjścia.





Jezus spotyka się z nami w ciemności naszego smutku, załamania i desperacji.

On przychodzi do naszego życia kiedy czujemy się niekochani, osamotnieni, kiedy wewnątrz czujemy chłód i jesteśmy prawie półżywi.

Jezus spotyka się z nami ..... w chaosie i bałaganie naszego życia, a także kiedy popełniliśmy rzeczy, które wydają się być niewybaczalne.

Jezus przychodzi właśnie do takich ludzi: niekochanych, samotnych i opuszczonych.

Jezus przychodzi do ludzi takich jak my.

Tadeusz Pawlak



**Kiedy nadchodzi grudzień** zawsze spostrzegam, że do 24.12 i pod koniec roku życie mocno przyspiesza. Robi się bardzo ciasno na ulicach, w marketach, a także w naszych przychodniach. Oprócz podstawowych spraw, które musimy załatwiać niemal codziennie przez cały rok, dochodzi kupno i przygotowanie wigilijno-świętecznych potraw, kupno prezentów, choinki, wielkie przedświąteczne sprzątanie, wysyłanie kartek, odpisywanie na sms itp. Robi się tłoczno i nerwowo, ludzie przyspieszają i nie zawsze bywamy w tym przedświątecznym czasie dla siebie uprzejmi i mili. Przez

wiele lat i mnie dotykała ta nerwowa przedświąteczna atmosfera.

Dlatego tak bardzo dziękuję Panu Bogu, że w Piśmie Świętym pozostawił nam historię o dwóch siostrach, które zdecydowały się zaprosić Pana Jezusa do swego domu na przyjęcie (Ew. Łukasza 10,38-42). Marta i Maria przyjęły Pana Jezusa wraz z Jego uczniami (czyli było to co najmniej 13tu głodnych mężczyzn). Czytamy, że Marta krzątała się koło różnej posługi, zaś jej siostra Maria usiadła u nóg Pana i słuchała Jego Słowa. W końcu Marta nie wytrzymała i przystąpiwszy do Pana powiedziała:

„Panie czy nie dbasz o to że siostra moja pozostawiła mnie samą, abym pełniła posługi? Powiedz jej więc, aby mi pomogła. A Pan odpowiadając rzekł do niej: Marto, Marto troszczysz się i kłopotujesz o wiele rzeczy, niewiele zaś potrzeba, bo tylko JEDNEGO, Maria bowiem dobrą część WYBRAŁA, która nie będzie jej odjęta”

W tej opowieści jest dla mnie bardzo istotne, że Pan nie zganił Marty za jej chęć i wszelkie starania, aby jak najlepiej przyjąć gości. Pan zwrócił się do niej dwukrotnie po imieniu, delikatnie wskazując jej jednak, że w jej życiu za dużo miejsca zajmuje troska, starania o wiele rzeczy (i być może zazdrość), jednak nie pochwalił jej za to. Pochwalił za to jej siostrę, która w czasie tak ważnej i wyjątkowej, wizyty wybrała JEDNEGO - JEZUSA.



Wierzę, że ten wspólny czas który wtedy spędzili ze sobą Pan, uczniowie, Maria i Marta, był dla wszystkich bardzo dobrym czasem. Pomimo tego, że Marta może poczuła się na początku

rozżalona, wierzę że Pan który znał całe jej serce, wskazał jej delikatnie, że to ona musi dokonać właściwego WYBORU w całym swoim życiu (nie tylko podczas tej kolacji). To ona Marta musi podjąć decyzję, czy w jej życiu, w jej domu będzie królować TROSKA, czy JEZUS CHRYSZTUS.

Dziś również i my musimy dokonywać właściwego wyboru. Czy zaprosiłem Pana Jezusa na przyjęcie/ wieczne Świąta / do mojego domu, do mojego życia? Czy zgodzę się oddać Jemu pierwsze/najlepsze miejsce w moim domu/w moim życiu? Czy przyjmę Jego korektę, napomnienie do mojego życia? Czy obrażę się na Niego, a może też na siostrę, brata, rodzinę, współpracowników, kiedy delikatnie próbują mi wskazać, że w moim życiu za bardzo się spieszę i martwię? Wybór należy do Ciebie! Wybierz tę dobrą część, która nigdy nie będzie Ci odjęta!

P.S. Wierzę, że można wykonać wiele ważnych różnych przedsięwziętych obowiązków i nie popaść jednocześnie w chaos, troskę, nadmierne zmęczenie i zniechęcenie. Jeśli pamiętamy dla KOGO przede wszystkim są te Świąta, te dni mogą być naprawdę radosne i spokojne, tak jak sobie zwyczajowo życzymy ☺. Jeśli zaprosiliśmy/ zapraszamy Pana Jezusa do naszego domu/serca, słuchamy Jego Słów, On da nam mądrość i siłę, aby wypełnić wszystkie obowiązki.

Kilka dni temu miałam okazję odwiedzić pewien piękny dom i Jego domowników. Kiedy weszłam do tego domu od razu poczułam piękny zapach obecności Pana (ponieważ PAN od dawna mieszka w tym domu, a nie tylko „od święta”). Gospodarze domu pomimo licznych obowiązków, postanowili urządzić przyjęcie dla przyjaciół Pana. Muszę przyznać, że byłam pod wielkim wrażeniem jak można pięknie połączyć przygotowanie kolacji dla tak wielu gości nie zapominając o najważniejszej Osobie Jezusie Chrystusie.

Beatko i Jacku serdeczne podziękowania dla Was i całej Waszej Rodziny!!! Niech Pan Was błogosławi w każdym dziele waszych rąk!!!

Renata Kulus



## „Czy twoje imię jest zapisane w Księdze Żywota?”

Każdy czytelnik Biblii wie, że w Piśmie Świętym są wersety mówiące o Księdze Żywota. Biblia jest Księgą Świętą, Księgą Bożego Objawienia, słowem i pismem Boga do człowieka. Dlatego powinna być, jak każda święta księga, traktowana z czcią i poszanowaniem.

Chcę tutaj przytoczyć słowa, które są prorocत्वami, a które dotyczą naszego życia w wieczności.

*...W owym to czasie wybawiony będzie twój lud, każdy, kto jest wpisany do księgi żywota.*

*Daniel 12,1b*

*... księga żywota została otwarta... Obj. 20,12*

*...jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego. Obj. 20,15*

*...I nie wejdzie do niego [Nieba] nic nieczystego ani nikt, kto czyni obrzydliwość i kłamie, tylko ci, którzy są zapisani w księdze żywota Baranka. Obj. 21,27*

To czy moje imię jest zapisane w Księdze Żywota decyduje o tym, gdzie spędzę wieczność. Może ktoś uważa, że ma dobre kwalifikacje tj.: jest religijny, uczęszcza do kościoła, opłaca składki kościelne, prowadzi przykładne życie. Te cechy są bardzo dobre, ale nie decydują o tym, że mamy zapewnione miejsce w Niebie.

Jakie zatem warunki trzeba spełnić, by czyjeś imię zostało wpisane do Księgi Żywota? Odpowiedź jest jedna: idź pod krzyż Pana Jezusa, wyznaj swoje grzechy, przeproś za swoje złe postępowanie, podziękuj za Jego ofiarę, przyjmij Go jako swojego Pana i Zbawiciela.

Bóg daje nam dar, a my powinniśmy go przyjąć. Tylko wtedy Pan Jezus będzie mógł dokonać wpisu naszych imion do „rejstru” Bożych dzieci. Nie wystarczy grzecznie o Nim słuchać, ale Go przyjąć do swojego serca.

Pismo Święte jasno to określa:

*Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego*  
*Jan 1,12*

*Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa żywota Obj. 22,14*

W języku biblijnym szaty są obrazem naszego życia. Każdy ma swoje serce splamione grzechem i musi być ono obmyte. Jest tylko jeden uniwersalny środek oczyszczający nasze grzeszne życie: to krew Baranka Bożego. Na Golgocie święte krople krwi Pana Jezusa spadały na ziemię w walce o nas.

Wyraził to pięknie Zinzendorf:

*Jezusa sprawiedliwość, krew szatą ozdobną moją jest. W niej się ostoję ja w dzień On, gdy wezwą mnie przed Boży tron.*

Pan Bóg posłał Dar na ziemię. Wkrótce wszyscy będziemy obchodzić pamiątkę przyjścia Pana Jezusa na świat. Ponieważ zbliżają się Święta Godowe, na wielu z nas czekają miłe wzruszenia, serdecznie spotkania przy stole wigilijnym, miłe niespodzianki. Nie zapomnijmy o najważniejszym Gościu, który powiedział:

*Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. Obj. 3,20*

Ktoś stoi przed naszymi drzwiami, nie spieszy się, nie łomocze, po prostu stoi, cicho puka i czeka, czy mu otworzymy. To Pan Jezus, a Jego ręce są przebite. On przychodzi do nas jako Pomocnik i Zbawiciel. Z zaproszeniem Pana Jezusa nie czekajmy do Wigilii, ale już dziś pozwólmy mu wejść w nasze życie. Obyśmy tylko tego nie przegapili, a choinkowe świecidełka nie zaślepiły nas i naszej czujności. Czuwajmy. Uważajmy, by go nie przeoczyć.

Zofia Szłapa

## **Czego może nauczyć nas choroba?**

W lipcu 2008r trafiłam do szpitala. Miałam podwójne widzenie. Po ulicy, jak dla mnie chodzili sami bliźniacy, a zwykła droga wyglądała jak autostrada. Byłam już wtedy w ciąży z naszą córką Noemi, dlatego lekarze bali się przeprowadzać mi specjalistyczne badania. Zrobiono mi rezonans magnetyczny, ale bez kontrastu. Na badaniu nic nie wyszło, objawy powoli zaczęły mijać, więc wypuszczono mnie ze szpitala z informacją, że po porodzie mam skontaktować się z poradnią neurologiczną.



Przez cały okres ciąży byłam bardzo słaba i zmęczona. Przez pierwsze tygodnie po porodzie pomagała nam moja mama i teściowa, ale nasi rodzice są czynni zawodowo, dlatego po paru tygodniach ich intensywnej pomocy musiałam stać się samodzielną mamą. Mój mąż w tym czasie nie pracował w swoim zawodzie. Pracował w fabryce samochodowej. Wracając do domu był bardzo zmęczony i marzył tylko o tym aby położyć się

i odpocząć.

Kiedy moja córka miała rok i trzy miesiące, przeprowadziliśmy się do Gliwic. Mój mąż wrócił do zawodu, został wikariuszem w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Gliwicach. Teraz z pracy wracał do domu uśmiechnięty, ale ilość jego nowych obowiązków sprawiała, że i tak całymi dniami, go nie było. Ja w tym czasie opiekowałam się naszą córeczką. Czułam się coraz słabsza, a codzienne obowiązki sprawiały mi coraz więcej problemów. Nie miałam pojęcia, co mi jest. Neurolog, do którego poszłam po porodzie, stwierdził, że jestem zdrowa i pod względem neurologicznym wszystko jest w porządku. Chodziłam do lekarza rodzinnego, który zrobił mi EKG, zbadał tarczycę, ale też nic nie znalazł. A we mnie rosła frustracja. Chciałam tak wiele, a moje podstawowe obowiązki mnie przerastały. Chciałam wyjść z domu, realizować się zawodowo. Miałam dość pieluch, sprzątanania i chronicznego zmęczenia. Kiedy moja córka miała dwa i pół roku, dostałam niedowładu w prawej nodze, trafiłam do szpitala i tam została postawiona diagnoza Stwardnienie Rozsiane. Kiedy to usłyszałam powiedziałam sobie: „nie poddam się”. Po wyjściu ze szpitala szybko poszukałam studiów podyplomowych i się na nie zapisałam. Studiowałam arteterapię. Studia miały mi pokazać jak pomagać innym, ale myślę, że dla mnie samej były one arteterapią. Zaczęłam dostawać leki, Betaferon i powoli uczyłam się żyć z moją chorobą. Coraz bardziej włączałam się w życie parafii. Śpiewałam w chórze kościelnym, prowadziłam szkółki niedzielne, koło pań, spotkania dla kobiet, nagrywałam się do radia, pisałam do informatora parafialnego, ale w dalszym ciągu wydawało mi się, że nic nie robię, chciałam więcej. Kiedy moja córka miała pięć lat i poszła do zerówki zaczęłam pracować w szkole. Praca ta dawała mi wiele radości i satysfakcji. W końcu poczułam się potrzebna i zrealizowana.

We wrześniu 2015 roku przeprowadziliśmy się do Wołczyna. Nasza córka poszła do pierwszej klasy, a ja zaczęłam pracować jako katecheta. Byłam szczęśliwa i spełniona. Kiedy zbliżało się Boże Narodzenie chciałam, ażeby wszystko było idealne. Zabrałam się za generalne porządki, zrobiłam moczka, upiekłam ciasto, ugotowałam barszcz z uszkami, kapustę z grochem, usmażyłam rybę i... dostałam rzut choroby. Kolejny miesiąc spędziłam w łóżku, leżąc zastanawiałam się nad tym, co tak naprawdę jest ważne. Czy tak naprawdę w święta najważniejsza jest moczka i własnoręcznie ulepione uszka? czy coś by się stało, gdybym tak skrętnie nie posprzątała mieszkania? Czy tego dnia nie powinna być dla nas najważniejsza rodzina, miłość i radość z narodzonego Chrystusa. Tamte święta wiele mnie nauczyły. Z pośród wielu różnych rzeczy zaczynam wybierać tylko to, co jest dla mnie najważniejsze, czyli czas spędzony z moją córką, rozmowę z moim mężem i troskę o nich. Może nie mam zbyt wiele siły, może w domu często panuje lekki nieład, ale zawsze się staram, aby na



stole czekał ciepły obiad, a w szafie były czyste ubrania. Mogłabym walczyć o to aby rozwijać się zawodowo, aby szukać pracy jako arteterapeutka, rozpocząć kolejne studia podyplomowe itd. Ale czy to jest w życiu najważniejsze. Gdybym była zdrowa, pewnie bym walczyła? Ale czy gdzieś po drodze, nie zgubiłabym tego co najważniejsze, mojej rodziny? Mogę się złościć na moją chorobę, ale mogę też jej podziękować, że nauczyła mnie doceniać to co mam i bardzo skutecznie organizuje mi czas dla moich najbliższych.



Ewa Olencka

### **ZAWSZE WTEDY, JEST BOŻE NARODZENIE**

Zawsze, ilekroć uśmiechasz się  
do swojego brata i wyciągasz  
do niego ręce, jest Boże  
Narodzenie.

Zawsze, kiedy milkniesz,  
aby wysłuchać, jest  
Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy rezygnujesz z  
zasad, które jak żelazna  
obręcz uciskają ludzi w ich  
samotności, jest Boże  
Narodzenie.

Zawsze, kiedy dajesz  
odrobinę nadziei “więźniom”,  
tym, którzy są przytłoczeni  
ciężarem fizycznego, moralnego  
i duchowego ubóstwa, jest  
Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy rozpoznajesz w  
pokorze, jak bardzo znikome  
są twoje możliwości i jak wielka  
jest twoja słabość, jest  
Boże Narodzenie.

Zawsze, ilekroć pozwolił  
by Bóg pokochać innych  
przez ciebie,  
Zawsze wtedy, jest Boże Narodzenie.



**Matka Teresa z Kalkuty**



Łamiąc się z Wami Oplątkiem, życzę, aby  
Boże Narodzenie, (jak w wierszu) trwało cały rok  
- Barbara Szczuka

## ZAPROSZENIA – INFORMACJE

W roku 2018 planowana jest kolejna Konferencja ChSM, tym razem we Wrocławiu. Proszę o zarezerwowanie terminu 19.10 - 21.10.2018

Jako zachętę do udziału w kolejnej Konferencji, zamieszczam poniżej kilka skróconych wypowiedzi, dotyczących tegorocznego wspólnego czasu Spotkania w Poraju:

*Bardzo sobie cenię, że miałam możliwość uczestniczenia w konferencji w Poraju. Jestem zachwycona wspaniałą atmosferą, którą stworzyli ludzie o dobrym sercu, prelegenci, uczestnicy i oczywiście zacni organizatorzy 😊 Dziękuję bardzo - Hanna D.*

*Dziękuję za przygotowaną na najwyższym poziomie Konferencję.... nade wszystko poruszyła mnie atmosfera miłości i życzliwości - odczuwalna na każdym kroku. Nie może być lepszej reklamy na przyszły rok. – Tomasz W.*

*Było wspaniale pod każdym względem - ciekawe tematy i duchowo super.... - Małgosia P.*

*... Bardzo dziękuję za możliwość udziału w konferencji w Poraju. Był to bardzo dobry czas – Marzenna K.*

*Był to bardzo Błogosławiony czas dla nas, a z pewnością i dla większości. Wykłady zachęciły do bycia dobrym świadectwem oraz dzielenia się Ewangelią z pacjentami, modlitwy o Służbę Zdrowia, a przede wszystkim do lepszej relacji z naszym Panem. – Ula W.*

*Polska służba zdrowia tak bardzo potrzebuje chrześcijańskich pracowników. Módlmy się, by mogły powstawać nowe grupki CHSM w różnych regionach naszego kraju. Tak bardzo potrzebujemy uczyć się z Bożego Słowa zasad naszego postępowania..... Naszym celem jest nie tylko propagowanie i zachęcanie do osiągania wysokich standardów zawodowych, ale także jak najlepszej osobistej relacji z naszym Panem Jezusem Chrystusem. Dzięki Niemu jesteśmy w stanie praktykować medycynę, która przepojona jest współczuciem i empatią. Właśnie na takich spotkaniach jak Konferencje ChSM jesteśmy w stanie wspomagać się duchowo, a także rozwiązywać trudne dylematy współczesnej medycyny. – Tadeusz P.*

*Ufamy, że to co słyszeliśmy przyniesie owoce w naszym życiu dla Bożej chwały i poszerzenia Jego Królestwa. Nie chcemy być tylko słuchaczami ale wykonawcami Bożego słowa. Nikt nie ma z nas tego co mamy razem – Samuel G.*

*Jestem szczęśliwa, że mogłam tu być - Joanna Z.*

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Medyczne  
Zaprasza na Konferencję

**WROCLAW**

19 - 21 październik 2018

CHRZEŚCIJAŃSKIE STOWARZYSZENIE MEDYCZNE  
CHRISTIAN MEDICAL FELLOWSHIP OF POLAND

www.chsm.org.pl  
sekretarz@chsm.org.pl

Osiedle Wichrowe Wzgórze 17/28 · 61-676 Poznań

**Członków oraz sympatyków ChSM „z południa” zapraszamy na świąteczno -  
noworoczne spotkanie do Dzięgielowa, w niedzielę 21 stycznia 2018, na godzinę 15.30**



**[www.chsm.org.pl](http://www.chsm.org.pl)**

***Adres korespondencyjny: Os. Wichrowe Wzgórze 17/28, 61-676 Poznań,  
e-mail: [biuro@chsm.org.pl](mailto:biuro@chsm.org.pl)***

***Kontakt: Przewodniczący Zarządu – Jacek Juszcak tel. kom. 509 800 207  
Sekretarz – Barbara Szczuka Tel. kom. 606 384 076***